

---

Damian Sitkiewicz<sup>1</sup>

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

damian.sitkiewicz@archiwozofia.com

## Konstanty Bolesław Witkowski ps. Müller – komendant Obwodu Armii Krajowej Radzyń Podlaski 1941-1944

\*\*\*

### Konstanty Bolesław Witkowski “Müller” – commander of the Home Army District of Radzyń Podlaski in 1941-1944

#### Abstract

The author subjected the activity of a Polish Army officer, a commanding officer of the Home Army Radzyń Podlaski district during World War II – Konstanty Witkowski – to an analysis. This biographical article aims to give a broad outline of a man who started his military career during the Tsarist period, gaining his first military experiences as an officer of the 5th Siberian Rifle Division, continued as an infantry soldier under the Second Polish Republic and ended as a commanding officer of the Home Army of the Radzyń Podlaski district. His anti-German attitude found no understanding among the new occupiers who entered the Polish territory in the summer of 1944 – i.e. the Communists. The new Stalinist authorities of the Republic of Poland treated him as an enemy of the regime and sentenced him to death. After a few years of relative freedom, he was arrested once again on trumped-up charges of collaboration with the Gestapo and sentenced. He was released after serving a few years in prison. Once he left prison, he was anxious and reticent.

**Keywords:** conspiracy, the Home Army, Radzyń Podlaski, biography, guerrilla warfare, Konstanty Witkowski, Müller

#### Streszczenie

Autor poddał analizie działalność oficera Wojska Polskiego, Konstantego Witkowskiego, w czasie drugiej wojny światowej komendanta obwodu Armii Krajowej Radzyń Podlaski. Ten artykuł biograficzny ma za zadanie przybliżyć postać człowieka, który karierę wojskową rozpoczynał w okresie carskim, zdobywając wtenczas pierwsze szlify wojenne jako oficer 5. Dywizji Syberyjskiej, kontynuował ją jako żołnierz piechoty II Rzeczypospolitej, zaś jej zwieńczeniem okazała się funkcja komendanta obwodu Radzyń Podlaski Armii Krajowej. Jego antyniemiecka postawa nie znalazła zrozumienia wśród wkraczających latem 1944 r. na ziemię polskie nowych okupantów – komunistów. Nowe stalinowskie władze RP potraktowały go jak wroga ustroju, skazując go na karę śmierci. Po kilku latach względnej swobody został aresztowany po raz drugi pod sfingowanym zarzutem współpracy z gestapo i skazany. Z więzienia wyszedł po odbyciu kilkuletniej kary. Po wyjściu z więzienia był strachliwy i małomówny.

**Słowa kluczowe:** konspiracja, Armia Krajowa, Radzyń Podlaski, biografia, partyzantka, Konstanty Witkowski, Müller,

Konstanty Bolesław Witkowski urodził się 26 lutego 1895 r. we wsi Płomiany w powiecie Lipno. Jego rodzicami byli Stanisław i Ksawera z Czachorowskich. Wraz z rodzicami znalazł się w guberni połtańskiej i ukończył leżącą na jej obszarze szkołę średnią w Konstantynowie. W 1917 r. ukończył Aleksandryjską Szkołę Wojenną w Moskwie, z której

---

<sup>1</sup> ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0542-5986>

wyszedł w najniższym stopniu oficerskim<sup>2</sup>. Po obaleniu przez bolszewików caratu, zaangażował się do jednego z formowanych na terenie Rosji polskich oddziałów wojskowych – 5. Dywizji Syberyjskiej dowodzonej przez późniejszego generała Kazimierza Rumszę, a później Waleriana Czumę. Służąc w tym oddziale brał udział w walkach przeciwko Armii Czerwonej. W 1921 r. powrócił do Polski w ramach wymiany jeńców między Polską, a Rosją Sowiecką. Następnie, będąc już żołnierzem Wojska Polskiego, został oficerem 8. Pułku Piechoty Legionów w Lublinie<sup>3</sup>. Służył tam do 1938 r. jako dowódca kompanii w stopniu kapitana<sup>4</sup>. W pułku tym wraz z wieloma oficerami tej jednostki doskonalili własne umiejętności. Na rok przed wybuchem II wojny światowej otrzymał przydział do batalionu w Korpusie Ochrony Pogranicza w Stołpcach<sup>5</sup>. W chwili wybuchu wojny był oficerem mobilizacyjnym w 8 Pułku Piechoty w Lublinie. Po zmobilizowaniu pierwszego rzutu żołnierzy miał zająć się mobilizacją drugiego, jednak na skutek ewakuacji wyjechał wraz z innymi oficerami do Równego. W Kowlu on i inni żołnierze złożyli broń. Po tych wydarzeniach powrócił do Lublina. W lasach pod Świdnikiem aresztowali go Niemcy. Umieszczono go na terenie byłych Zakładów Mechanicznych E. Plage i T. Laśkiewicza, skąd uciekł<sup>6</sup>.

Tuż po zakończeniu działań wojennych zaangażował się w działalność konspiracyjną. Pod koniec 1939 r. znalazł się w Lublinie i na terenie powiatu lubelskiego przystąpił do Służby Zwycięstwu Polski – takie informacje podawał Stanisław Jarmuł<sup>7</sup>. Natomiast Ireneusz Caban uważał, że „Müller” przebywał w pierwszych dniach okupacji w Samokłeskach, gdzie wstąpił do konspiracji, prawdopodobnie do KOP, a później przebywał w dobrach hr. Aleksandra Zamoyskiego<sup>8</sup>.

Pod koniec marca 1940 r. otrzymał przydział do powiatu radzyńskiego, gdzie zaangażował się w działalność kontynuatora SZP – Związku Walki Zbrojnej<sup>9</sup>. W rzeczywistości okupacyjnej zalegalizował swoją działalność konspiracyjną podejmując pracę jako prowadzący gorzelnię i przybierając przy tym fałszywe nazwisko<sup>10</sup>. Formalnie zaangażowano go w majątku Brzozowy Kąt. Tam także przez pewien czas był zatrudniony jako agronom gminny. W czasie okupacji pracował także jako leśniczy lub gajowy<sup>11</sup>.

U schyłku 1941 r. otrzymał rozkaz objęcia komendantury obwodu AK Radzyń Podlaski. Funkcję tę pełnił do września/października 1944 r. W konspiracji nosił pseudonimy: Dziadek, Janek, Ksawery, Müller, Ryś, Stary, Stary Wujek, Tadeusz i Wujek<sup>12</sup>. Na swój sztab wyznaczył miejsce własnej pracy, czyli wspomniany majątek Brzozowy Kąt<sup>13</sup>.

Ze względów bezpieczeństwa unikał kwaterowania w Radzynie. Na jego kwatery przeznaczano domy wiejskie leżące w pobliżu lasu, ze złym dojazdem i pozwalające na skuteczną obserwację możliwie dużego obszaru. Przez dość długi czas mieszkał w domu Paskudzkich w Paskudach, kolonii oddalonej około 2 km od Radzyna. Miejsce to nie mia-

---

<sup>2</sup> S. Jarmuł, *Radzyński Obwód Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej 1939-1944*, Biała Podlaska 2000, s. 128-129; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie (dale: IPN Lu), sygn. 01/414, t. 1, k. 134.

<sup>3</sup> I. Caban, *Ludzie lubelskiego okręgu Armii Krajowej*, Lublin 1995, s. 209.

<sup>4</sup> IPN Lu, sygn. 01/414, t. 1, k. 134.

<sup>5</sup> S. Jarmuł, dz. cyt., s. 129.

<sup>6</sup> IPN Lu 398/7, t. 4, Protokół przesłuchania podejrzanego Konstantego Bolesława Witkowskiego z 24 kwietnia 1951 r. w Lublinie, k. 22-23.

<sup>7</sup> S. Jarmuł, dz. cyt., s. 130.

<sup>8</sup> I. Caban, dz. cyt., s. 209.

<sup>9</sup> S. Jarmuł, dz. cyt., s. 130

<sup>10</sup> IPN Lu, sygn. 01/414, t. 1, k. 158.

<sup>11</sup> IPN Lu, sygn. 01/414, t. 1, k. 158v.

<sup>12</sup> I. Caban, dz. cyt., s. 102.

<sup>13</sup> P. Matusak, *Ziemiaństwo i szlachta podlaska w ruchu oporu 1939-1945*, [w:] *Szlachta podlaska od połowy XIX wieku do III Rzeczypospolitej*, red. S. Kordaczuk, Siedlce 2004, s. 90.

to połączenia z gościńcem. M. Paskudzi, u którego mieszkał wówczas K. Witkowski, relacjonował: „(...) Jedynie kręte drogi prowadziły do Paskud (...) Dowództwo po uzgodnieniu z drużynowym Kowalskim Edwardem postanowiło się przenieść do naszego domu uznając go za bezpieczne miejsce na pracę konspiracyjną. Podpułkownik »Müller« w asyście adiutanta oraz dwóch pań przybył do nas, aby rozpocząć pracę. Jedną z pań prowadziła biuro (...), a drugą kuchnię. Mięso było przywożone z majątku Kownatki, a pozostałe artykuły były brane z naszych zapasów. Podpułkownik [Konstanty Witkowski] był człowiekiem wyważonym, nie lubił przeciwników politycznych, przekonany o słuszności swoich przekonań, których konsekwentnie bronił”<sup>14</sup>.



Fot. Konstanty Witkowski „Müller”.

Źródło: I. Caban, *Ludzie lubelskiego okręgu Armii Krajowej*, Lublin 1995.

---

<sup>14</sup> S. Jarmuł, dz. cyt., s. 130. Ireneusz Caban podawał zaś, że Konstanty Witkowski w czasie mianowania na komendanta obwodu radzyńskiego AK był zatrudniony fikcyjnie w majątku Olszewnica jako ogrodnik. Por.: I. Caban, dz. cyt., s. 209.

Ciekawą charakterystykę K. Witkowskiego przytaczał jeden ze świadków w powojennych procesach radzyńskiego komendanta AK lub jeden z informatorów UB. Jego nazwisko jest jednak w dokumentach nieczytelne. Oto fragment sylwetki komendanta kreślony wiecznym piórem tego nieznanego człowieka: „[...] Wzrost wyżej średni, dobrze zbudowany, chęsz się do góry, włosy na skroniach lekko siwiejące, twarz lekko pociągła, rumiana, brwi gęste, czarne, prawie zrosnięte nad nosem, czarny mały wąs, zdaje mi się, że posiada na przedzie u góry jeden lub dwa złote zęby. Chodzi równym zamaszystym krokiem. W czasie okupacji najczęściej lubił ubierać się w buty z cholewami, spodnie proste do półbutów, szara kurtka i czarny angielski beret. Mówi ostro i wyraźnie, tonem nie znoszącym sprzeciwu, lekko nie wymawiał litery »r« przekształcając ją raczej w »hr«”<sup>15</sup>.

Organizacje konspiracyjne borykały się z wieloma problemami, takimi jak niedostateczna ilość broni, przestępczość wśród miejscowej ludności oraz m.in. scalenie AK z innymi organizacjami. To właśnie w tej ostatniej kwestii radzyńskie AK podjęło rozmowy z oddziałami ludowców – Batalionami Chłopskimi. Pierwsze ze spotkań miało miejsce pod koniec 1943 r. w obozie leśnym AK w rejonie Kąkolewnicy. Ustalono wówczas, że funkcję komendanta obwodu „Sił Zbrojnych” obejmie Konstanty Witkowski, a jego zastępcą zostanie por. Jan Bednarski „Jesiół” z BCH. Kolejne spotkanie odbyło się wczesną wiosną 1944 r. w lesie Dąbrowa między Tłuścem, a Sawkami przy okazji wspólnych koncentracji oddziałów BCH i AK. Zgodnie z relacją byłego komendanta obwodu BCH Radzyń Podlaski Stanisława Suleja, ustalono wówczas, że obie formacje walczyć będą z Niemcami wspólnie, pomimo różnic politycznych. Na terenie powiatu radzyńskiego akcja scaleniowa, mimo wielu problemów, została przeprowadzona<sup>16</sup>.

Następującą opinię o Konstantym Witkowskim wyrażał w szkicu wspomnieniowym Marian Radzikowski: „Major Konstanty Witowski, wieloletni oficer zawodowy, był dobrym organizatorem i doświadczonym dowódcą, czasami jednak porywczym i bezkompromisowym. Pełen osobistego uroku szybko zdobył sympatię miejscowej inteligencji i chłopów. Zgłaszali się do niego starsi i młodzi, a szczególnie oficerowie i podoficerowie armii przedwrześniowej, aby służyć pod jego rozkazami. Wśród nich było wielu nauczycieli. Z tych to osób oddanych sprawie walki o wolność ojczyzny powstała kadra komendy obwodu i załączki oddziałów zbrojnych w poszczególnych placówkach na terenie ośmiu rejonów”<sup>17</sup>.

Konstanty Witkowski nie tylko pełnił funkcję szefa radzyńskiego obwodu AK, ale również sam, zapewne m.in. ze względu na własne doświadczenie liniowe, we wrześniu 1943 r. stanął na czele jednostki partyzanckiej, zwanej odtąd oddziałem Müllera<sup>18</sup>. 30 października 1943 r. oddział dowodzony przez niego podjął kolejną, tym razem udaną, próbę wykonania wyroku śmierci na groźnego gestapowca Adolfa Dykowa z Radzyna Podlaskiego<sup>19</sup>.

Wraz z początkiem 1944 r. w fazę zaawansowania weszły przygotowania podziemia do akcji „Burza”, mającej na celu organizację zbrojnego oporu przeciwko Niemcom wycofującym się z ziem polskich pod naporem Armii Czerwonej. Plan zakładał także udzie-

---

<sup>15</sup> IPN Lu, sygn. 01/414, t. 1, k. 157.

<sup>16</sup> T. Doroszuk, *Bastiony Podlasia. Konspiracyjny ruch ludowy na Podlasiu 1939-1944*, Warszawa 2005, s. 239. Nieco bardziej szczegółowo omawia tę problematykę Jacek Romanek. Por.: J. Romanek, *Bataliony Chłopskie*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939-1944*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2010, s. 53-54.

<sup>17</sup> M. Radzikowski, *Ppłk Konstanty Witkowski Müller (1895-1982). Komendant Obwodu AK Radzyń Podlaski. Dowódca 35. Pułku Piechoty 9. Dywizji Piechoty AK*, [w:] *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu. Materiały sesji naukowej KUL, 24-25 IX 1985 r.*, red. T. Strzembosz, Lublin 1993, s. 422.

<sup>18</sup> I. Caban, dz. cyt., s. 209.

<sup>19</sup> M. Radzikowski, art. cyt., s. 423.

lenie pomocy tej ostatniej oraz ujawnienie się na terytorium RP jako gospodarz. Zgodnie w tym planem formowano jednostki mające brać udział w planowanych walkach. W maju 1944 r. na czele jednej z nich stanął mjr Konstanty Witkowski „Müller”, stając się dowódcą przyszłego 35 Pułku Piechoty (OP 35) działającego w ramach 9 Dywizji Piechoty. Za załączek I batalionu uznaje się oddział leśny Jata (pow. łukowski) dowodzony przez kpt. Andrzeja Rejmaka „Ostoję”. Geneza II batalionu to z kolei oddział partyzancki Müllera, dowodzony przez kpt. Zygmunt Teodorowicza „Beja”<sup>20</sup>. Przy oddziale istniała także szkoła podoficerka, mieszcząca się w gajówce Chata pod Polskowlą. Dowodził nią podporucznik Jerzy Skoliniec „Kruk”, a zastępcą i szefem szkolenia był Bronisław Saczuk „Wiarus”<sup>21</sup>.

Zgodnie z założeniami planu „Burza” zadanie mjr. Witkowskiego polegało na wszczęciu inicjatywy bojowej celem rozgromienia wycofujących się oddziałów niemieckich na terenie obwodu Radzyń Podlaski. W tamtym czasie dowódca 9. Dywizji Piechoty AK gen. bryg. Ludwik Bittner „Halka” awansował go do stopnia podpułkownika<sup>22</sup>.

Zarówno w dokumentach wytworzonych przez AK, jak i publikacjach naukowych, poruszona została sprawa rozmów komendanta K. Witkowskiego z partyzantką sowiecką, do których doszło wiosną 1944 r. Ze strony sowieckiej brał w nich udział między innymi nieznany bliżej mjr Stepanow<sup>23</sup>. Konstanty Witkowski zaangażował się także w rozmowy z szefem radzyńskiego gestapo, Fritzem Fischerem<sup>24</sup>. Po zakończeniu wojny oskarżano go o zabicie kilkunastu żołnierzy Armii Ludowej w czasie okupacji niemieckiej. Czy rzeczywiście doszło wówczas do ich zabójstwa? Tego, jak i motywów takich działań, nadal nie można być pewnymi. Wymagają one dalszych badań źródłowych i pogłębionych studiów.

Podczas akcji „Burza” (połowa sierpnia 1944 r.) główny rzut żołnierzy AK na Lubelszczyźnie skoncentrowano w trzech inspektoratach: zamojskim, lubelskim i radzyńskim. Przewidywano prowadzenie działań partyzanckich połączonych z ochroną ludności wsi i miasteczek. Cel strategiczny stanowiło utrudnianie Niemcom wycofywania się z północnej Lubelszczyzny, gdzie Wehrmacht korzystał z linii kolejowych służących do przewożenia sprzętu i sił wojskowych. Po stronie polskiej działania zbrojne prowadziły oddziały 34 i 35 Pułku Piechoty. Realizację planu rozpoczęto 20 lipca 1944 r., lecz walki nie mogły być prowadzone z przyjętymi założeniami. W wielu miejscach do starć zbrojnych dochodziło tam, gdzie aktualnie wynikała taka potrzeba<sup>25</sup>.

Najintensywniejsze walki toczono w lasach turowsko-kąkolewnickich, gdzie 35 PP Konstantego Witkowskiego atakował cofające się pod naporem Armii Czerwonej oddziały niemieckie i ich sojuszników. Zacięta walka miała miejsce także w rejonie strategicznej drogi bitej Sławatycze – Komarówka – Radzyń Podlaski, a także w rejonie Przegalin i Wisznic. Akcję „Burza” rozpoczął w pow. radzyńskim oddział por. Wacława Stelmaszuka „Marnego”, staczając w nocy z 21 na 22 lipca 1944 r. ciężką walkę w pobliżu wsi Ossowa z oddziałem niemieckiej policji i Wehrmachtu. Następnego dnia do akcji wkroczyli żołnierze por. Leona Sołtysika stacjonujący w lasach kąkolewnicko-turowskich. W walce z niemieckimi oddziałami liniowymi opanowano Bedlno, zdobywając broń, amunicję oraz materiały

<sup>20</sup> Tamże; Stanisława Lewandowska, badaczka dziejów dnia powszedniego na terenie Podlasia podawała, że oddział K. Witkowskiego składał się w maju 1944 r. z dwóch pododdziałów. Pierwszym z nich miał dowodzić Zygmunt Teodorowicz „Bej”, a drugim podporucznik rez. K. Wojtaszczyk „Szczyt”, por.: S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu 1939-1944*, Warszawa 1982, s. 290.

<sup>21</sup> S. Lewandowska, dz. cyt., s. 290.

<sup>22</sup> M. Radzikowski, art. cyt., s. 424.

<sup>23</sup> A. G. Kister, *Meldunki sytuacyjne komendy okręgu Lublin AK. Maj-lipiec 1944*, Lublin 1998, s. 40, 45.

<sup>24</sup> IPN BU 00231/179, t. 38, Notatka z materiałów zebranych w Archiwum w sprawie Witkowskiego Konstantego, Warszawa, dnia 2 kwietnia 1959 r., k. 10.

<sup>25</sup> S. Jarmuł, dz. cyt., s. 270-271.

sanitarne. Wszystko to przewieziono do partyzanckiej bazy. Ponadto wzięto do niewoli 40 żołnierzy niemieckich, których przekazano w ręce czerwonarmistów. Duży sukces odniosła także grupa dowodzona przez Jerzego Skolińca „Kruka” operująca na stacji kolejowej Jaski, położonej pomiędzy Radzyniem a Łukowem. Akcje partyzanckie na terenie powiatu radzyńskiego to także stosowanie dywersji kolejowej i drogowej, jak również wspólne z Armią Czerwoną wypędzanie Niemców choćby z Łukowa i Radzyna. Pomocy w walce żołnierzom AK udzielała ludność cywilna<sup>26</sup>.

Oddział Konstantego Witkowskiego, pomimo prowadzenia zaciętych walk z Niemcami oraz współdziała z Rosjanami na odcinku frontowym, stał się obiektem zainteresowania NKWD. Żołnierze oddziału zostali zmuszeni do złożenia broni, a sam dowódca aresztowany w listopadzie 1944 r. Było to skutkiem zdrady jednego z żołnierzy AK o pseudonimie „Wilhelm”<sup>27</sup>. Wyrokiem Garnizonowego Sądu Wojskowego w Lublinie z 31 stycznia 1945 r. K. Witkowski został skazany na karę śmierci w sfinansowanym procesie sądowym, podczas którego oskarżono go o przynależność do tajnej organizacji wojskowej po 31 sierpnia 1944 r. i pozostawanie poza wojskiem<sup>28</sup>.

Dowódca 35 PP został jednak odbity z „celi śmierci” 18 lutego 1945 r. Akcją tę przeprowadziła grupa żołnierzy WP z Batalionu Ochrony Jeńców (m.in. ochraniał on więzienie na Zamku w Lublinie) w nocy z 18 na 19 lutego 1945 r. Batalion ten składał się w rzeczywistości z żołnierzy AK, którzy zostali wcieleni do armii gen. Zygmunt Berlinga. Strażnicy zlikwidowali dowódcę warty, zabrali klucze i uwolnili pozostających w kontakcie z nimi więźniów, w większości żołnierzy AK. Akcją dowodził Józef Mazurkiewicz, b. żołnierz oddziału „Małego”<sup>29</sup>. Witkowski nie towarzyszył w drodze innym uwolnionym żołnierzom, lecz odłączył się od nich i dobrowolnie zgłosił się do najbliższego posterunku MO w Spiczynie w powiecie lubartowskim. Był przekonany, że wkrótce dojdzie do porozumienia między rządem RP na Uchodźstwie a rządem lubelskim. Władzy sądowniczej przekazał relację o tym, że zabiegał u swojego przełożonego, noszącego pseudonim „Wir”, o zwolnienie ze stanowiska inspektora i złożonej przysięgi. „Wir” nie uwzględnił jednak tych próśb. Dobrowolne oddanie się w ręce MO mogło wynikać z jego obawy o własne życie ze strony podziemia lub też faktycznie uznawał legalność nowej władzy. Wątek ten nie jest, jak dotychczas, dostatecznie zbadany. Po przeprowadzonym śledztwie, osadzono go we Wronkach<sup>30</sup>.

Z więzienia wyszedł w lipcu 1946 r. i udał się do Bartoszyc. Stąd został skierowany do Centralnego Ośrodka Wychowawczo-Szkoleniowego Robotniczego Towarzystwa przyjaciół Dzieci (RTPD), w którym od 1 września 1946 r. był administratorem majątków rolnych (1000 ha). Pracował w kilku majątkach, m.in. w Jerwinach na terenie województwa olsztyńskiego. Jako pracownika oceniano go pozytywnie. Utrzymywał przeważnie dobre relacje z kierownictwem majątków i RTPD. Z pracy na tego typu stanowiskach zrezygnował 15 sierpnia 1948 r., by podjąć zatrudnienie jako kasjer w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Bartoszykach. Wówczas dość często zmieniał zatrudnienie. 1 kwietnia 1949 r. przyjęto go do Centrali Spółdzielni Ogrodniczych, gdzie zajmował początkowo stanowi-

---

<sup>26</sup> Tamże, s. 270-273.

<sup>27</sup> M. Radzikowski, art. cyt., s. 424; IPN Lu, sygn. 01/414, t. 1, k. 148.

<sup>28</sup> IPN Lu, sygn. 01/414, t. 1, k. 148.

<sup>29</sup> I. Caban, *Okręg Armii Krajowej Lublin*, Lublin 1996, s. 81, K. Krajewski, *Zadanie. Uwolnić więźniów*, „Kombatant. Biuletyn Urzędu do spraw kombatantów i osób represjonowanych”, nr 2 (230), 2010, s. 14

<sup>30</sup> IPN Lu, sygn. 01/414, t. 1, k. 151; IPN Lu 398/7, t. 4, Pismo prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego Aleksandra Michniewicza do Bolesława Bieruta, 6 lutego 1946 r., k. 70.

sko referenta, a później awansował nawet na kierownika Referatu Planowania i Statystyki tejże<sup>31</sup>.

20 kwietnia 1950 r. znów został aresztowany i trafił do więzienia. Władza komunistyczna podejrzewała go o współpracę z gestapo, co oczywiście nie było prawdą<sup>32</sup>. Dla władz nie miało to jednak większego znaczenia, a oskarżony i tak musiał odsiedzieć w więzieniu kilka lat. Karę odbywał w Przemyślu. Sąd Wojskowy w Lublinie zwolnił go z odbywania tej kary dopiero 24 kwietnia 1954 r., jednak nadal pozostawał więźniem. Zamieszkał wówczas w Aninie Nowym przy ul. Jagiellońskiej 27 m. 2<sup>33</sup>. 30 grudnia 1958 r. przeprowadził się do Warszawy i zamieszkał przy ul. Żurawiej 24 m. 18. Używał także nazwiska Konstanty Marciniak<sup>34</sup>. Przed 1939 r. mieszkał wraz z żoną, Michaliną z Kuczewskich, i dziećmi (miał z pewnością dwóch synów) w Lublinie przy ul. Weteranów 12 m 3. W 1954 r., po czteroletnim pobycie w więzieniu, został skierowany na leczenie w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach. W szpitalu przebywał przez prawie rok. Będąc w zakładzie zamkniętym, oficjalnie był nadal więźniem. Dopiero na mocy ustawy amnestyjnej z 27 kwietnia 1956 r. zwolniono go nie tylko odbywania kary, lecz także z więzienia. Po długich staraniach otrzymał wreszcie pracę w charakterze pomocnika magazyniera w Warszawie i na tym stanowisku pracował do emerytury<sup>35</sup>. Jeden z pracowników UB w 1959 r. napisał: „Ze źródeł poufnych jest nam wiadomo, że w dniu 19 marca 1959 r. do Wydziału Konsularnego Ambasady USA w Warszawie zgłosił się osobnik nazwiskiem Witkowski Konstanty, zamieszkały w Warszawie, al. Żurawia 25 [prawdopodobnie piszący te słowa nie znał dokładnego adresu zamieszkania Witkowskiego – Żurawia 25 m 3], który zażądał widzenia się z konsulem. Kazano mu napisać na kartce powód widzenia. Witkowski opisał, że był wicedyrektor Departamentu MBP Światło podawał go kilkakrotnie jako świadka, a z tego tytułu ma nieprzyjemności Polsce. W związku z czym prosi o azyl. Konsul (...), po zapoznaniu się z treścią kartki, nie przyjął Witkowskiego, twierdząc, że nie jest on w stanie udzielić jemu żadnej pomocy”<sup>36</sup>.

Pobyty w więzieniach, przesłuchania i procesy zaważyły poważnie na zdrowiu Konstantego Witkowskiego i pozostawiły głębokie urazy w jego psychice. Zmarł 6 stycznia 1982 r. Pochowano go w grobie rodzinnym na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie (sektor 27)<sup>37</sup>.

Niniejszy szkic jest pierwszą próbą zarysowania życiorysu jednego z najważniejszych dowódców polskiej partyzantki niepodległościowej na terenie Lubelszczyzny. Kolejne badania nad biografią tej postaci powinny skoncentrować się na jego działalności przedwojennej w Wojsku Polskim. Rozwinięcia wymagają także mało znane, jak dotąd, wątki związane z „funkcjonowaniem” tego żołnierza w strukturach Armii Krajowej w powiecie radzyńskim, z uwzględnieniem spotkania z szefem gestapo Friztem Fischerem. Szczegółowego wyjaśnienia motywów działania K. Witkowskiego oraz współpracujących z nim ludzi wymaga również sprawa zabójstwa żołnierza AL. W badaniach powinno się wykazać kto był sprawcą tego morderstwa i jakie były motywy działania tej osoby lub grupy. Niewiele wiemy także o pobycie K. Witkowskiego w więzieniu, jego pracy w majątkach w okolicach Olsztyna, kontaktach z ambasadą USA, a także o jego życiu od wyjścia w połowie lat 50. XX z więzienia w. aż do śmierci. Są fragmenty życiorysu i problemy nad

<sup>31</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. BU 00231/179, t. 38, k. 14, IPN Lu 01/414, t. 1, k. 158 i 158v.

<sup>32</sup> IPN Lu, sygn. 01/414, t. 1, k. 21.

<sup>33</sup> IPN Lu, sygn. 01/414, t. 1, k. 134?

<sup>34</sup> AIPN, sygn. BU 00231/179, t. 38, k. 5 i 11.

<sup>35</sup> Marian Radzikowski, art. cyt., s. 424.

<sup>36</sup> AIPN, sygn. BU 00231/179, t. 38, k. 20.

<sup>37</sup> M. Radzikowski, art. cyt., s. 424.

którymi warto pracować i je rozwijać, badając biografie tego nieprzeciętnego żołnierza Armii Krajowej.



Aneks nr 1

Odpis

Lublin, dnia 15.02.1945 r.

Do Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego  
Ob. Gen. Broni Michała Roli-Żymierskiego  
w Warszawie  
za pośrednictwem  
Naczelnego Szefa Najwyższego Sądu Wojskowego  
ob. Generała Aleksandra Tarnowskiego  
w Warszawie

Michaliny Witkowskiej zam. w Lublinie  
ul. Weteranów 12, żony skazanego na karę śmierci  
Kazimierza Witkowskiego

Prośba

Wyrokiem Garnizonowego Sądu Wojskowego w Lublinie z dnia 31.01.1945 r. mąż mój, Konstanty Witkowski, skazany został na karę śmierci, jako oskarżony o należenie do tajnej organizacji wojskowej po dniu 31 sierpnia 1944 r. i pozostawanie poza wojskiem.

Jako żona oskarżonego, a przede wszystkim Polka, uważam za swój święty obowiązek wnieść obronę męża i człowieka oddanego całą swoją duszą sprawie swojej ojczyzny, za którym przemawia nie tylko głos serca, ale i względy ściśle rzeczowe i dlatego serdecznie proszę Naczelnego Wodza o uchylenie w drodze nadzoru, powyższego wyroku i o spowodowanie uniewinnienia męża względnie o zastosowanie doń prawa łaski i wydatne załagodzenie orzeczonej kary.

Motywy mej prośby są następujące. Służba żołnierska mojego męża da się podzielić na trzy okresy:

I-szy – to przykładowa służba żołnierza przed wojną,

II-gi – to ustawiczna walka we wszelkich przejawach z okrutnym okupantem niemieckim,

III-ci – to lojalne zachowanie się męża, jako żołnierza po wyzwoleniu części kraju przez Wojsko Polskie i Armię Czerwoną do dnia aresztowania, to jest od końca lipca do dnia 12 listopada 1944 r.

Jakkolwiek materiał znajdujący się w mojej pamięci, a mogący zilustrować wymienione okresy, jest tylko częściowy, służę nim, w tej nadziei, że mąż mój go uszczupli i przedstawi najkonkretniejsze dane.

Odnosnie I – go okresu. Mąż mój przed wojną, jako kapitan 8 Pułku Piechoty Legionów w Lublinie, nie kierował się w pracy żadnymi względami partyjnymi ani politycznymi, gdyż te sprawy były mu obce; ściśle i wzorowo wypełniał obowiązki żołnierskie, co zjednało mu ogólne uznanie i szacunek tak przełożonych jak i podległych żołnierzy, których kochał jak ojciec.

O tem stwierdzić mogą dawni jego współtowarzysze broni, podoficerowie, a obecnie oficerowie WP, znajdujący się na Lubelszczyźnie, a mianowicie Anysz Józef, Solber Kazimierz, Grybał Jan, Iżycki Feliks, Pałań Józef, Mazurek Stanisław, Sierakowski, Sajnocha Szymon oraz każdy żołnierz 8 Pułku Piechoty Legionów.

Ad II. Mąż walczył niejednokrotnie z Niemcami w terenie na czele oddziału partyzanckiego. Pewnego np. razu przyszedł z odsieczą otoczonemu przez Niemców oddziałowi AL dowodzonemu przez „Wołodę”, dzięki czemu oddział ten uniknął zagłady. Miało to miejsce pod Chmielowem w powiecie włodawskim.

Współdziałał też przyjaźnie, pomagał w rozpoznaniu terenu, zaopatrywał w żywność, w bieliznę, w papierosy, a nawet w gotówkę następujące dywersyjne oddziały: Żorzyka, Saszy, oddział gruziński Mussina, oddział turkiestańczyków, kapitana Iwanowa, kpt. Satanowskiego, Siedora i „Zemsty”.

Ponadto udzielał pomocy zbiegłym z niewoli jeńcom rosyjskim. Uratował życie 9 lotnikom sowieckim, którzy w dowód wdzięczności ofiarowali mu order Czerwonej Gwiazdy, znak gwardii i pismo, którego kopię załączam do podania skierowanego do gen. Tarnowskiego. Otaczał też męża swą opieką ukrywających się w lasach Żydów, o czym świadczyć mogą Józef Kucia, członek PPR, Bolesław Drabik i gajowy Wiśniewski – wszyscy zamieszkali w Kąkolewnicy koło Parczewa.

Ad III. Nikt nie stwierdził, że mąż mój po wyzwoleniu części kraju przez Wojsko Polskie i Czerwoną Armię pracował jako aktywny członek Armii Krajowej bądź występował przeciwko obecnemu porządkowi politycznemu. Wprost przeciwnie, z chwilą tylko pojawienia pierwszych oddziałów zaraz zgłosił swój akces do najbliższego oddziału bojowego sowieckiego, oddając siebie i swój oddział na dalszą walkę z Niemcami. Lecz cóż się dzieje, jakiegoż strasznego rozczarowania wnet doznaje? Zrazu zostaje bardzo przychylnie przyjęty, gości nawet dowództwo wzmiankowanego oddziału u mnie w mieszkaniu, wkrótce jednak sytuacja się zmienia, gdyż mąż i jego podwładni zmuszeni są broń złożyć a mąż mój został internowany. Jak to więc, w chwili, gdy wszystkie siły należałoby zebrać do walki z wrogiem, kiedy nadszedł moment, na który tak dawno czekał, że mógł jawną już prowadzić walkę przeciwko wrogowi, wtenczas wzgardzono jego świętym zapalem, przekreślono w jednym momencie jego długie i ciężkie wysiłki wojenne i na domiar złego zaarrestowano go jak jakiegoś złoczyńcę. Zrozumiałem staję się, że nie mogła tego znieść jego ambitna natura żołnierska, że człowiek walczący o wolność ze stanu internowania wydostaje się na wolność uważając, że w zaszłym fakcie tkwi jakieś wielkie nieporozumienie, które czas najbliższy wyjaśni. Czeka więc niecierpliwie na tę chwilę, nadzieja jego jest podsycana wiadomościami słyszanych tu i ówdzie, rozpowszechnianymi przez legalną pracę, że toczą się rokowania między władzami wojskowymi i Rządem Emigracyjnym w Londynie oraz władzami sowieckimi w sprawie zawarcia porozumienia, oczekuje się więc rozkazu, który obali jego obawy, że może być ponownie aresztowany, i że w tych warunkach znajdziecie swą prostą żołnierską drogę.

Czyż z punktu widzenia prawnego nie jest to stan wyższej konieczności, w którym pozostawał mąż przewidziany w art. 20 § 1 kodeksu karnego wojskowego z dnia 30 września 1944 r. Na zasadzie tego przepisu mąż nie powinien podlegać karze, gdyż czasowo pozostawał poza wojskiem wobec grożącego mu niebezpieczeństwa w postaci aresztowania, które już miało miejsce.

Że mąż nie żywił żadnego zamiaru knowania przeciwko obecnemu porządkowi politycznemu świadczyć może i to, że przekonywał swych znajomych – dawnych współtowarzyszy broni, że należy wstąpić do formującego się Wojska Polskiego, że należy zaniechać wszelkich opozycji, że nie ma celu prowadzenia nadal konspiracji i prosił swe władze o zwolnienie od przysięgi. Stwierdzić należy to może między innymi i jego ostatni

przełożony o pseudonimie „Adam”, który obecnie przebywać ma w wwiezieniu i który podzielał jego zapatrywania. Ten środek dowodowy może być wobec powyższego z łatwością wykorzystany.

Że takie było w rzeczywistości stanowisko męża posłuży za dowód i ten fakt, że z chwilą gdy nieznany mi osobnik zaproponował mężowi ułatwienie bezkarnego wstąpienia do Wojska Polskiego, propozycję tę niezwłocznie przyjął, lecz niestety ta pomoc okazała się drogą, ale wiodącą do bram więzienia. Jeżeliby nawet przyjąć, że mąż stał się winnym pozostawania poza oddziałem wojskowym, to biorąc pod uwagę, że wyraził zamiar wstąpienia do Wojska Polskiego i w tym celu udał do Lublina, zasługuje na zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary, stosownie do art. 121 Kodeksu Karnego Wojskowego.

Przedstawiłam Naczelnemu Wodzowi materiał w najogólniejszych zarysach, który poznałam na podstawie krótkich wynurzeń męża lub też zasłyszany od postronnych osób. Materiał ten, który ze wskazaniem osób, miejsc i zdarzeń może uzupełnić i poprzeć dowodami tylko mąż, pozwoli ustalić jego właściwe zamiary i zasługi. Jeżeli są przeciwne zdania w sprawie sądowej, której nie znam, to obawiam się, że w świetle powyższych danych są one jakimiś wielkim nieporozumieniem, powstałym na tle pomieszania ludzi, miejsc i nie mogę uwierzyć, aby pomówienie jakie ostać się mogły w bezpośrednim zetknięciu z mężem jako oskarżonym.

I dziś patrząc na długą i niestrudzoną, pełną poświęceń pracę pana generała i Jego współpracowników, na Jego gruntowną znajomość duszy żołnierskiej i wierząc w Jego zrozumienie i szacunek dla honoru żołnierskiego i Jego ofiary ufam, że moja prośba zostanie przychylnie potraktowana, że Konstanty Witkowski figurować będzie na liście zasłużonych dla naszej Ojczyzny, a jeśli były i w jego życiu błędy i usterki to spowodowane na pewno nie brakiem miłości Ojczyzny – tej suprema lex.

M. Witkowska

Lublin, dnia 5 stycznia 1946 r.

Do  
Prezydium Krajowej Rady Narodowej  
Bolesława Bieruta  
w Warszawie  
przez Sąd Wojskowy okręgu lubelskiego w Lublinie

Michaliny Witkowskiej zamieszkałej  
przy ul. Weteranów 15 w Lublinie

Podanie:

Wyrokiem Sądu Wojskowego Okręgu Lubelskiego mąż mój major Konstanty Witkowski, syn Stanisława, skazany został na karę śmierci, zamienioną następnie w drodze łaski na 10 lat więzienia. Osadzony na razie na Zamku w Lublinie, przebywał tam do dnia 18.02.1945 r., w którym to dniu jakaś organizacja uwolniła kilkunastu ludzi z więzienia, w tym między innymi i mojego męża. W drodze mąż mój pod wpływem głębszej refleksji odłączył się od tej w podany sposób wyzwolonej grupy i zgłosił się samorzutnie do najbliższego posterunku milicji w Spiczynie w powiecie lubartowskim. Po przeprowadzonym śledztwie wysłany został do więzienia we Wronkach, gdzie przebywa obecnie dotąd.

Ujawnienie się jego i zameldowanie swego oddziału u dowódcy wkraczającego oddziału sowieckiego i złożenie broni na rozkaz tegoż dowódcy świadczył, że pragnął on walczyć tylko z okupantem niemieckim, a nie żywił żadnych wrogich zamiarów względem wyzwalającego nas wojska, a zgłoszenie się jego dobrowolne na posterunek milicji w Spiczynie – dowodzi o jego karności i lojalności w stosunku do władz polskich.

Gdyby mąż mój pozostawał do września 1945 r. w „lesie” to, zgłaszając się do komisji likwidacyjnej, zgodnie z brzmieniem dekretu o amnestii, uzyskałby całkowite darowanie swej działalności. Aresztowany jednak w chwili wyzwolenia terenów Polski z rąk okupanta, nie przejawivszy żadnej działalności nielojalnej wobec władz polskich – musi przebywać w więzieniu, co wobec darowania całkowitej winy tym wszystkim, którzy działali wbrew poleceniom i zarządzeniom tych władz, wydaje mi się zbyt surowym wobec męża.

Opisanym obrotem sprawy ja osobiści jestem tak zgnębiona, że nie mam siły do pracy. Przy tym w ostatnich latach straciłam w sposób tragiczny czterech braci i młodszego syna, wobec czego nie masz żadnej opieki i pomocy materialnej. Na utrzymaniu zaś mam matkę osiemdziesięcioletnią staruszkę i chorego na płuca syna, który zamiast leczyć się i kształcić w wyższej uczelni – musi ciężko pracować.

Obecność mego męża w domu jako jedyne go opiekuna znacznie ułatwiłaby nam życie i pozwoliła ratować jedyne go pozostałego nam syna.

Wobec powyższego uprzejmie proszę Obywatela Prezydenta o darowanie memu mężowi wymierzonej kary, ewentualnie zmniejszenie jej na 2 lata i wypuszczenie go na wolność.

M. Witkowska

**Bibliografia cytowań:**

Caban I., *Ludzie lubelskiego okręgu Armii Krajowej*, Lublin 1995.

Caban I., *Okręg Lubelski Armii Krajowej*, Lublin 1996.

Doroszuk T., *Bastiony Podlasia. Konspiracyjny ruch ludowy na Podlasiu 1939-1944*, Warszawa 2005.

Jarmuł S., *Radzyński Obwód Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej 1939-1944*, Biała Podlaska 2000.

Kister A. G., *Meldunki sytuacyjne komendy okręgu Lublin AK. Maj-lipiec 1944*, Lublin 1998.

Krajewski K., *Zadanie. Uwolnić więźniów*, „Kombatant. Biuletyn Urzędu do spraw kombatantów i osób represjonowanych” nr 2 (230), 2010, s. 13-22.

Lewandowska S., *Ruch oporu na Podlasiu 1939-1944*, Warszawa 1982.

Matusak P., *Ziemia i szlachta podlaska w ruchu oporu 1939-1945*, [w:] *Szlachta podlaska od połowy XIX wieku do III Rzeczypospolitej*, red. S. Kordaczuk, Siedlce 2004, s. 81-100.

Radzikowski M., *Ppłk Konstanty Witkowski Müller (1895-1982). Komendant Obwodu AK Radzyń Podlaski. Dowódca 35. Pułku Piechoty 9. Dywizji Piechoty AK*, [w:] *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu. Materiały sesji naukowej KUL, 24-25 IX 1985 r.*, red. T. Strzembosz, Lublin 1993, s. 422-425.

Romanek J., *Bataliony Chłopskie*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939-1944*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2010, s. 43-56.